Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

15. SIERPNIA 1920.

NR. 193. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Zachodnia armia rezerwowa.

W dniu 6 sierpnia przemówiła w Belwederze Wielkopolska. Posłowie wielkopolscy zażądali posłuchania u Naczelnika państwa, domagając się zarazem, by podczas posłuchania byli obecni również członkowie Rady Obrony Państwa.

Na posłuchaniu tem pos. ks. Adamski, podkreślając, że mówi imieniem całej dzielnicy wielkopolskiej, wystąpił z szeregiem punktów, odnoszących się do dziedziny obrony państwa w przeszłości, wysnuwając zarazem z treści swego przemówienia postulaty co do teraźniejszości i przyszłości. Postulaty te, podyktowane głęboką miłością ojczyzny i nadzieją jej ocalenia, oparte na argumentach, czerpanych ze zdarzeń ostatnich miesięcy, sięgały głęboko. Sprawy natury cywilnej pozostawiały one na uboczu.

W ubiegły wtorek odbył się w Poznaniu, zapewne w następstwie decyzyi, powziętych po posłuchaniu w Belwederze, zjazd polskich stowarzyszeń i związków z Wielkopolski, Prus Zachodnich i Pomorza, przy udziale 1500 delegatów.

Na zjeździe tym zapadły doniosłe uchwały. Zadecydowano przystąpić do natychmiastowego utworzenia rezerwowej armii zachodniej, zdolnej do natychmiastowej akcyi frontowej, i uczynić to siłami b. dzielnicy pruskiej, zarządzając pobór wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Armię tę postanowiono tworzyć pod kierunkiem osobnego podsekretaryatu stanu spraw wojskowych i przy fachowym współudziale sprzymierzonych. Równocześnie, w związku z przedstawieniem rzeczy, wyłuszczonem przez pos. ks. Adamskiego na posłuchaniu w dniu 6 sierpnia, postanowiono przystąpić do dzieła naprawy wszystkiego, co w świetle ostatnich zdarzeń okazało się — fatalnem. Zarazem — według doniesień warszawskich — misyę zorganizowania armii powierzono gen. Dowbor-Muśnickiemu.

Wielkopolska przystępuje zatem do obrony ojczyzny swymi własnymi środkami. Czyni to z całem doświadczeniem, nabytem w organizowaniu armii wielkopolskiej w pierwszych miesiącach naszej niepodległości. Czyni to z tą samą ofiarnością, z jaką, mimo walk z Niemcami nad Notecią, mimo obawy, że wyrzuceni z Poznania Niemcy zwalą się powtórnie całą ławą na gród Przemysława, wysyłała swe pułki pod Gródek i Lwów, rozrywając raz po razie oblężniczy pierścień hajdamacki, a potem pod Mińsk, w wierze, że krew jej synów popłynie za Polskę, nie zaś za stolicę — Białejrusi.

Do tworzenia armii rezerwowej przystępuje Wielkopolska na własną rękę, opuszczając w organizowaniu jej zwykłe drogi. Lecz niezwykłem jest również położenie, w jakiem się Polska znajduje. Dzięki temu to niezwykłemu położeniu dopuszczoną została w Warszawie akcya werbowania do armii ochotniczej za pośrednictwem organizacyi politycznych, choć partyjne biura wojskowe są rzeczą, która w żaden sposób nie da się pogodzić z apolityczną i apartyjną istotą armii. I to samo niezwykłe położenie skłoniło najstarszą i najtęższą dzielnicę Polski do poczynań, które z pewnością nie prowadzą do zbijania kapitału partyjnego, lecz do obrony całej Polski.

Znamy rozum, patryotyzm i poczucie odpowiedzialności Wielkopolan. Mamy do nich pełną ufność i wiarę, że w krokach swych ograniczą się tylko do tego, co narzuca straszliwa konieczność. Jeśli zaś „Czas" niepokoi się, że „objaw ten musi wywołać zwłaszcza w Berlinie żywą, niekłamaną radość", to chyba sam w to nie wierzy. Albowiem radość w Berlinie wywoływać mogło tylko to, co w przebiegu całych miesięcy postanowienie poznańskie poprzedziło.

W. K.

Bojkot, który się nie udał.

Bojkot Węgier, zasadzający się na wstrzymaniu wszelkiego ruchu kolejowego, pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, skierowanego do tego państwa z Europy środkowej i zachodniej, został z dniem 8-mym b. m. przerwany, o czem przed paru dniami doniosły depesze. Nakaz wstrzymania bojkotu wyszedł stamtąd, skąd wyszło hasło jego rozpoczęcia, a mianowicie z sekretaryatu Związku międzynarodowego robotników zawodowych w Amsterdamie. Nastąpiło zaś owo wstrzymanie z powodu, że, jak głosi odnośne krótkie zawiadomienie oficyalne, „choć położenie na Węgrzech jest jeszcze niezadowalające, to jednak kierownictwo Związku międzynarodowego robotników zawodowych postanowiło wstrzymać bojkot ze względu na ogólne położenie".

Pisaliśmy swego czasu obszernie o sprawie tego bojkotu, o jego przyczynach, o podłożu, na jakiem się zrodził i wyjaśniliśmy, że właściwie był on nie czem innem, jak zamachem żydowskiego internacyonału na Węgry, które nietylko zrzuciły ze siebie jarzmo judeo-bolszewizmu, ale nawet miały odwagę przyznać się urzędownie do zasad chrześcijańskich. Rzekoma zaś reakcya na Węgrzech — pod postacią „białego terroru" — była tylko pretekstem dla międzynarodowego kierownictwa Związków zawodowych do proklamowania bojkotu.

Zamach ten jednak nie udał się — organizatorzy bojkotu musieli broń złożyć, a likwidacya tego bezczelnego i w stosunkach międzynarodowych niesłychanego przedsięwzięcia wykazuje, obok całej jego zbrodniczej intencyi, relatywną słabość międzynarodowej marxistowskiej organizacyi, której centrum znajduje się w Amsterdamie.

I tak, okazało się podczas tego z taką pompą zapoczątkowanego bojkotu, że ani robotnicy angielscy, najlepiej zorganizowani na świecie, ani robotnicy niemieccy nie brali w nim udziału. Robotnicy zaś czescy nietylko nie przyłączyli się czynnie do bojkotu, lecz nawet nie dotrzymali przyrzeczenia, że postarają się o to, aby zapomocą węgla czeskiego pokryć w Austryi braki, jakie musiały powstać skutkiem wstrzymania przywozu węgla węgierskiego do Wiednia. Także robotnicy jugosłowiańscy nie wzięli udziału w bojkocie — owszem skierowali nawet do Budapesztu znaczne przesyłki mąki, przeznaczonej dla Wiednia. Robotnicy wreszcie węgierscy, na których najwięcej rachowano w Amsterdamie, nie wystąpili czynnie przeciw rządom „znienawidzonego tyrana" Horthy'ego. Tak więc, tylko robotnicy austryaccy naprawdę wzięli udział w bojkocie Węgier i oni też najwięcej ucierpieli skutkiem niego przez wstrzymanie dowozu środków żywności z Węgier.

Z tego stanu rzeczy jasno wynika, że właściwym celem bojkotu, który zakończył się tak skandalicznem fiaskiem, nie była obrona rzekomo uciśnionego proletaryatu węgierskiego. Właściwym jego twórcą była międzynarodówka, ale nie ta, którą reprezentuje amsterdamski Związek zawodowy, lecz ta, która staje się teraz wszechwładną na świecie, t. j. żydostwo. Ów bojkot był poprostu kampanią, podjętą przeciw Węgrom z zemsty za to, że naturalnym biegiem rzeczy panowanie żydów na Węgrzech skończyło się razem z upadkiem panowania Beli Kuhna. Ponieważ zaś marxiści całego świata oddani są z duszą i ciałem żydostwu, przeto i w tym wypadku oddali na jego usługi cały aparat międzynarodowy.

Nie jest też wykluczonem, a raczej bardzo prawdopodobnem, że bojkot, o którym mowa, był próbą sił, czemś w rodzaju manewrów pokojowych, lub ćwiczeń, poprzedzających wypowiedzenie wielkiej wojny przez żydostwo całemu światu aryjskiemu w Europie. Przemawia za tem — między innymi — i to np., że taki „Robotnik", taki „Naprzód", taki „Nowy Dziennik", a więc pisma w Polsce wychodzące, interesowały się ponad miarę bojkotem Węgier i stekiem obelg obrzucały ich rząd obecny, podczas gdy interes Polski wymaga, abyśmy szukali zbliżenia się do Węgier, jedynego państwa, okazującego nam obecnie niekłamane sympatye i pragnącego przyjść nam z czynną pomocą.

W obecnym stanie rzeczy niema już tak naiwnych ludzi w Europie, którzy wierzyliby jeszcze, że w Moskwie, lub Paryżu, Londynie, lub Amsterdamie, Berlinie, lub Wiedniu, centra międzynarodowego ruchu proletaryacko-bolszewickiego pracują tylko dla dobra europejskiego proletaryatu. Dziś stało się rzeczą pewną, iż pracują one tylko w interesie żydostwa, którego plany zagarnięcia władzy nad światem, dokładniej mówiąc, podbicia go w niewolę żydowską, przestały być tajemnicą. Krótkie panowanie Beli Kuhna na Węgrzech było próbką tego, co czeka nie-żydów na wypadek, gdy żydzi staną się panami sytuacyi, im samym zaś dało przedsmak rozkoszy panowania absolutnego nad „gojami". Gdy jednak to panowanie skończyło się już po 130 dniach i to narazie bezpowrotnie, zrozumiałą jest wściekłość internacyonału żydowskiego.

Zresztą bojkot Węgier miał zapewne i te dwa cele uboczne, a mianowicie: poniekąd ułatwić bolszewikom rosyjskim posuwanie się w głąb Europy środkowej przez uczynienie dywersyi w niej samej, oraz wypróbować siłę strajku generalnego, którego odmianą był właśnie ów bojkot. W danym wypadku nie osiągnięto tych celów, ale nie łudźmy się, by ta próba, która nie udała się na Węgrzech, miała odstraszyć internacyonał żydowski od prób innych. Oto bowiem nagonka przeciw przewozowi materyału wojennego dla Polski przez Niemcy, Czechosłowacyę i t. d. jest tylko dalszym ciągiem bojkotu Węgier. Położenie zaś militarne, w jakiem znalazła się Polska, a także brak rzeczywistego poparcia ze strony koalicyi ułatwiają w wysokim stopniu internacyonałowi żydowskiemu machinacye w tym kierunku.

Internacyonał ten może łatwo, biorąc asumpt z przewozu materyału wojennego do Polski, powtórzyć względem niej próbę tego samego rodzaju, jaką przedsięwziął na Węgrzech — bądźmy na to przygotowani!

J. B.

Czego żołnierz polski się obawia.

Jednego tylko obawia się armia nasza, poczynając od szeregowców, kończąc na oficerach sztabowych — wszelkich pogłosek o gotującym się rozejmie. Wieści o pertraktacyach z przeciwnikiem, o tem, jak nasza delegacya udała się do bolszewików, jak na jej czele kroczył p. kap. Stamirowski z białą chorągwią, przyjęto w szeregach ze zgrzytaniem zębów. Pozornie rzecz to niezrozumiała. Tłumaczy ten nastrój następująco korespondent wojenny „Gazety Warszawskiej":

Faktem jest, że nasza armia od miesiąca przeszło cofa się na całym froncie, a jednak ustępując czasem nawet bez wystrzału, nie straciła ona ducha wojowniczego, co więcej, nie straciła wiary w ostateczne zwycięstwo. Cokolwiek rzec można o nastroju armii naszej, jedno jest pewnikiem: niema w niej ani odrobiny ducha przekory, buntu i niesubordynacyi. Wszelka agitacya bolszewicka pod tym względem trafia w próżnię — bolszewizmu w naszej armii niema. Jest co prawda dezercya, lecz sam niejednokrotnie byłem świadkiem, jak jeden oficer lub nawet podoficer aresztował kilkunastu lub kilkudziesięciu dezerterów, a oni pokornie, bez sprzeciwu, w szczerem poczuciu własnej winy oddawali broń. Z takiego materyału może być jeszcze dobry i posłuszny żołnierz, byle ich wcielić do kadr, a przedewszystkiem dać nieco odpocząć, gdyż wszyscy są stanowczo przemęczeni.

Niejednokrotnie zadawano mi pytanie: skoro duch w armii jest dobry, dlaczego więc cofamy się? Odpowiedzieć na to pytanie nie jest rzeczą łatwą, trzeba tu poznać i zrozumieć specyalną psychologię żołnierza, który łatwiej niż ktokolwiek poddaje się nastrojom chwili i pod wpływem drobnych czasem czynników moralnych zdolny bywa do czynów nadludzkiej zarówno odwagi, jako też przeciwnie poddaje się panice i zniechęceniu.

Umiejętnie używając naszego żołnierza, z naszą armią nawet w tym stanie, w jakim obecnie się znajduje, przy małym nawet przypływie sił świeżych, możnaby jeszcze wielkich rzeczy dokonać i odrzucić wroga znowu het poza najdalsze wschodnie rubieże. Potrzeba jednego może większego zwycięstwa, by podnieść ducha naszych wojsk, a pognębić przeciwnika.

Osiągnięcie takiego zwycięstwa nie jest znowu rzeczą tak trudną, jakby się wydać mogło. Jako przykład przytoczę ostatnią świetną operacyę, dokonaną przez gen. Szeptyckiego w przeddzień jego choroby i ustąpienia z dowództwa frontu północno-wschodniego.

Grodno zostało oddane! Słynny most na Niemnie, arcydzieło sztuki inżynierskiej, wysadzony w powietrze przez nasze cofające się oddziały. Bolszewicy zajęli miasto i pewni, że od strony wojsk polskich, które spaliły za sobą mosty, nic im zgoła nie zagraża, zwieźli tu moc ogromną wszelkich zapasów wojennych. Atoli gen. Szeptycki, nakazawszy wysadzenie mostu grodzieńskiego, jednocześnie w sekrecie przerzucił przez Niemen dwa mosty pontonowe, jeden powyżej, drugi poniżej Grodna. Przez te mosty przeszły nocą nasze oddziały, oskrzydliły wroga, uderzyły nań z tyłu, zdobyły z powrotem Grodno, biorąc moc jeńców i wszelkich zapasów. Wojska bolszewickie, mimo ogromnej liczebnej przewagi, uciekały w panice aż poza Orany i bylibyśmy z łatwością gnali ich dalej i jednym zamachem z powrotem odzyskali Wilno, a temsamem może nadali nowy zwrot całej kampanii, gdyby w chwili decydującej nie zabrakło rezerw, potrzebnych dla utrzymania łączności między oddziałami operującemi za Niemnem a ich podstawą. Tak więc na szerszą skalę zakrojona akcya spełzła niemal na niczem. Była tylko pięknym epizodem.

W miarę skracania się frontu i przybywania oddziałów ochotniczych, front nasz staje się coraz bardziej zwięzły, cofamy się wprawdzie jeszcze, ale coraz powolniej, coraz zaciętszy stawiając opór, zdaniem zaś oficerów frontowych, najmniejszy posiłek, jakieś parę świeżych dywizyi wystarczyłoby dziś, by nasz odwrót przemienić w pochód tryumfalny

Nie są to złudne nadzieje i prosta fanfaronada, są to pewniki, które opieramy między innemi na niezaprzeczonem wyczerpaniu się wroga, który w miarę oddalania się od swych podstaw, coraz bardziej upada na siłach i na duchu.

I w takiej właśnie chwili, gdy bliskim zdaje się tak upragniony zwrot — nadchodzą wieści o ponownych pertraktacyach. Nie wątpimy, iż wobec stosunków, panujących w armii czerwonej, bolszewicy dziś szczerze pragną nawiązania rokowań — dla pozyskania czasu i zorganizowania dowozu do swego frontu, tak oddalonego dziś od naturalnych postaw. Liczą oni też nie bez racyi na to, że pertraktacye osłabią znacznie zapał, który ogarnął nasz naród, że rozbiją tak mozolnie sklejoną jedność i wywołają nowe zatargi wewnętrzne, partyjne. Najgorzej jednak wpłyną te pertraktacye na naszą armię frontową, gotującą się dziś do kontrakcyi. Jakoż żołnierz ten nie jest statystą, lecz interesuje się on sprawami politycznemi, zwłaszcza sprawą wojny i pokoju, wszelkie zaś wieści bierze dosłownie, tak jak mu je pisma codzienne podają.

Dla tego powiedziałem na wstępie niniejszej korespondencyi i na tem list mój zamykam: Niczego u nas na froncie tak się nie obawiają, jak wszelkich wiadomości o pokoju.

Wojna polsko-rosyjska a Koalicya.

Delegaci nasi przejadą przez front 14 b. m.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Parlamentarze polscy, pp. dyrektor Okęcki i major Stamirowski wrócili wczoraj rano do Warszawy. Rząd sowietów proponuje, aby delegacya polska przejechała przez front dnia 14 b. m. rano. Pełny skład delegacyi zostanie zakomunikowany później.

Ogromne znaczenie konfliktu polsko-rosyjskiego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Zurychu: Jak podaje „Echo de Paris" z Waszyngtonu, Wilson zamierza zwołać Kongres, aby uzyskać upoważnienie do użycia sił lądowych i morskich. Koła oficyalne Stanów Zjednoczonych zdają sobie sprawę z tego, że konflikt polsko-rosyjski ma ogromne znaczenie nietylko dla niezawisłości Polski, lecz i dla pokoju światowego. Twierdzą, że Ameryka rozważa plan, aby uniemożliwić rozszerzanie się terroru bolszewickiego.

Nota amerykańska w sprawie Polski.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa. Nota rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Polski piętnuje obecny ustrój rosyjski, oparty na wyzbyciu się wszelkich zasad honoru i dobrej wiary. Rząd Stanów Zjednoczonych głęboko jest przeświadczony, że niema zupełnie terenu wspólnego, na którym mógłby stanąć obok władz o dążnościach i stosunkach międzynarodowych tak absolutnie sprzecznych z dążeniami rządu Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone nie mogą w żadnym razie uznać przedstawicieli rządu, który jest zdecydowany działać przeciw najważniejszym instytucyom amerykańskim.

Cele amerykańskie.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Według doniesień z Waszyngtonu, tamtejsze koła dyplomatyczne uważają, że nota departamentu stanu w sprawie rosyjsko-polskiej sytuacyi ma na widoku trzy zasadnicze punkty: 1) Dać rządowi polskiemu i narodowi moralne poparcie. 2) Dać hasło ludom Rosyi do zrzucenia jarzma bolszewików i ustanowienia rządu konstytucyjnego. 3) Wpłynąć na inne narody, by wstrzymały się od uznania bolszewików.

Polska zwraca się do Ameryki.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa. Poseł polski Lubomirski oświadczył, że Polska zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z żądaniem niezwłocznej pomocy w walce przeciw Rosyi. Uczyniła zaś to, opierając się na zapewnieniu, zawartem w nocie rządu amerykańskiego, a wyrażającem, że Stany Zjednoczone będą popierały Polskę, aby utrzymać jej niepodległość i całość terytoryalną. Jak zapewniają, rząd Stanów Zjednoczonych oczekuje na wyniki rokowań w Mińsku, zanim ustali niezbędne kroki dla dotrzymania uroczystej obietnicy utrzymania niepodzielności Polski.

Warunki dla bolszewików ułożone w Hythe

Paryż. P. A. T. Korespondent dziennika „Temps" donosi z Londynu, że ogromne wrażenie w kołach konferencyi wywołało usiłowanie bolszewików, aby zyskać na czasie i starać się zająć Warszawę, zanim jeszcze będą rozpoczęte rokowania w sprawie zawieszenia broni. Wyczekiwanie niewiadomego rezultatu konferencyi mińskiej byłoby skutkiem tego bardziej przykre, niż interwencya bezpośrednia.

Konferencya w Hythe postanowiła udzielić upoważnienia do wysłania nowej noty pod adresem Rosyi, domagającej się:

1. Aby rząd rosyjski ogłosił w najkrótszym czasie warunki, jakie zamierza postawić Polsce.
2. Aby konferencya w Mińsku starała się osiągnąć w ciągu 24 godzin zgodę na punkty istotne, aby można było bezpośrednio wstrzymać kroki nieprzyjacielskie.
3. Aby konferencya ogłosiła całość sprawozdania z dyskusyi.

Nowe oświadczenie Lloyda George'a.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Lloyd George, odpowiadając w Izbie gmin na pytanie, wystosowane do rządu, oświadczył, że Anglicy zaapelują obecnie do Ameryki i jest przekonany, że mimo różnic poglądów w sprawie Ligi narodów, stanowisko Ameryki w odniesieniu do niepodległości Polski będzie zgodne.

Lloyd George oświadczył następnie, że gdyby rokowania pokojowe się rozbiły, Anglia będzie miała wolną rękę. Będzie mogła wyekwipować armię Wrangla, a rokowania gospodarcze ustaną. Obecnie sowiety, o ile chcą pokoju, to mogą go mieć, jeżeli jednakże celem ich jest zniszczenie instytucyi i podstaw wolności świata, to się zawiodą. W związku z powyższem zaznaczył Lloyd George różnicę między gwarancyami stawianemi przez rząd zwycięski, mającemi uchronić od ponownych aktów zaczepnych, a wszelkimi warunkami, zawierającymi zamiar zniszczenia niepodległości narodu. Sytuacya jest poważna. Europa ma do powiedzenia ważkie słowo na rzecz niepodległości Polski i jej istnienia. Nowy podział Polski byłby nie tylko zbrodnią, lecz jednocześnie stanowiłby niebezpieczeństwo. Z tego należy sobie zdać sprawę, jest to bowiem podstawą naszej polityki wschodniej i przyczyną interwencyi postanowionej w Spaa.

Premier angielski przypomniał następnie warunki przedłożone przedstawicielowi polskiemu w Spaa, oraz obietnicę obrony niepodległości Polski, poczem podkreślił, że Polacy zwrócili się do rządu sowietów z propozycyą rozejmu w dniu 22 lipca oraz, że sowiety odpowiedziały dopiero dnia 24 lipca, powodując zwłokę zupełnie zbędną. Mówca dodaje, iż musi oświadczyć z całą szczerością, że to zwlekanie jest potępiane.

Flota angielska w zatoce Fińskiej.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Rosyjski komisarz ludowy Zinowjew z powodu nadejścia floty angielskiej do zatoki Fińskiej wydał następującą odezwę: Nowe niebezpieczeństwo grozi Petersburgowi. Zobaczymy, czy Anglia odważy się uskutecznić swoją groźbę, czy biała Finlandya się ośmieli nas napaść, skorośmy ją już raz zniszczyli. Zobaczymy, czy flota angielska podstąpi pod Petersburg. Jeśli to uczyni, to robotnicy i marynarze będą powołani do obrony zagrożonego miasta.

Zamiery bolszewików co do Polski.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Tutejsza stacya iskrowa niemiecka rozsyła następujące opinie moskiewskiej „Prawdy": Ca

ła Polska powinna być na zawsze zniszczona. Wystawimy w Polsce polskie czerwone wojsko i będziemy proklamowali w Polsce rzeczpospolitą sowiecką, która będzie naszym sprzymierzeńcem. Mamy zamiar swoją zwycięską ofenzywę prowadzić dalej, aż Polska będzie zupełnie zniszczona.

SOCYALIŚCI ANGIELSCY NIE UZNAJĄ SOWIETÓW.

Londyn. P. A. T. Lloyd George w ciągu swej mowy w Izbie gmin odczytał **deklaracyę socyalistów angielskich, którzy w sowietach nie chcą uznać organizacyi demokratycznej i charakteryzują sowiety, jako oligarchię.**

POKÓJ PEWNY?

Wiedeń. (Telef.). „Morgen-Zeitung“ donosi z L o n d y n u: Sprawozdawca londyński „Manch. Guard.“ pisze, że **przyjdzie bezwątpienia do zawarcia pokoju między Rosyą a Polską,** a następstwem tego będzie pokój powszechny i **uznanie Rosyi sowieckiej.**

Uznanie rządu gen. Wrangla przez Francyę.

Uznanie gen. Wrangla.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. **Z Paryża donoszą, że nota rządu francuskiego do generała Wrangla została zredagowana przez Millerand i akceptowana przez cały gabinet.**

Zamiary rządu gen. Wrangla.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro kor. donosi z Paryża: „L'Oeuvre“ podaje, że dyplomatycznym przedstawicielem rządu południowo-rosyjskiego w Paryżu jest b. rosyjski ambasador w Londynie G i e r s. „Excelsior“ ogłasza oświadczenie Giersa **o zamiarach rządu gen. Wrangla.** Głównym celem Wrangla jest dać ludowi rosyjskiemu możność wyrażenia wolnej woli w sprawie przyjęcia formy rządu. Następnie ma być zagwarantowana osobista nietykalność wszystkich rosyjskich obywateli bez różnicy. Rząd południowej Rosyi przejmie wszystkie zobowiązania byłych rządów Rosyi wobec rządów zagranicznych, jakoteż zapłaci wszystkie długi Rosyi.

Anglia a uznanie rządu gen. Wrangla przez Francyę.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Uznanie **przez Francyę rządu gen. Wrangla,** jest żywo komentowane przez dzienniki francuskie, których większość wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia Lloyda George'a w Izbie gmin, stwierdzając, iż nie może on czynić zarzutu Francyi wobec powzięcia tej decyzyi, o której zresztą Millerand powiadomił go w dniu 20 lipca, skoro sam wszczął rokowania z bolszewikami, nie zasięgnąwszy co do tego zdania Francyi, ani mocarstw sprzymierzonych. **Uznanie rządu gen. Wrangla wypływa logicznie z linii postępowania, przyjętej przez rząd francuski.**

Bolszewicy mają wypowiedzieć wojnę Francyi.

Paryż. P. A. T. „Daily Mail“ podaje, iż w kołach zbliżonych do delegacyi bolszewickiej krążą pogłoski, że w odpowiedzi na uznanie Wrangla przez rząd francuski, sowiety mają ogłosić stan wojenny z Francyą.

Opozycya przeciw uznaniu gen. Wrangla.

Wiedeń. (Telef.). Lewicowe pisma francuskie piszą: **K o ł c z a k** awanturę swą przypłacił życiem, naraził nas na stratę 800 milionów franków. Nie wiadomo dokładnie, ile kosztowała akcya D e n i k i n a. Wiemy tylko, że bolszewikom przysporzył amunicyi na cały rok, jak to twierdzą socyaliści, którzy przybyli z Rosyi. **Operacye gen. Wrangla mogą nas drożej kosztować,** niż wszystkie dotychczasowe sojusze z Anglią.

OPINIA PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn. P. A. T. Dzienniki angielskie omawiają obszernie **uznanie przez Francyę rządu gen. Wrangla.** „Daily Chronicle“ wyraża zdziwienie, że powzięto to postanowienie, nie uprzedziwszy Anglii. „Morning Post“ **wyraża przekonanie, że decyzya ta jest godną narodu francuskiego, oraz, że Anglia winna była udzielić gen. Wranglowi poparcia z chwilą, kiedy objął dowództwo nad lojalną armią rosyjską. Nie jest jeszcze zapóżno, aby naprawić ten błąd.** „Times“ **żałują, iż Francya podjęła akcyę, która** nie może doprowadzić do wyniku pożądanego w jednakowym stopniu przez wszystkich inteligentnych obywateli obu narodów.

OPINIA ANGIELSKA ZDUMIONA UZNANIEM RZĄDU WRANGLA.

Berlin. P. A. T. Ag. Radio. Wedle nadeszłych tutaj telegramów „Daily Telegraph“ pisze, **że wiadomości paryskie o uznaniu rządu Wrangla wywołały sensacyę.** Radykalny dziennik „Star“ ogłasza artykuł p. t. „Francya narusza pokój“. W sprawie ogłoszonej wczoraj wieczorem noty amerykańskiej, odrzucającej jakiekolwiek rokowania z sowietami, oświadcza „Star“, że sprzymierzeńcy podzielili się w kwestyi rosyjskiej na dwie grupy, t. j. Francyę i Amerykę z jednej i Anglię i Włochy z drugiej strony.

„FRANCYA SAMA PÓJDZIE DALEJ“.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Na posiedzeniu Izby gmin powiedział **M a c l e a n,** że jeżeli doniesienia paryskie podają autentycznie postanowienie rządu francuskiego, **to powstaje nowe położenie. Wtedy Francya musi sama iść dalej.**

Dalej spytał Maclean, czy jest zamiarem rządu jutro rozpuścić Izbę na letnie wakacye. **B o n a r L a w** odpowiedział: Takim był pierwotny zamiar rządu, jednak uważam za wskazane, aby Izba w poniedziałek znowu się zebrała. Spodziewam się, że do tej pory sytuacya się wyjaśni i Izba będzie mogła rozjechać się na wakacye.

ZDUMIENIE I TRWOGA LLOYD GEORGE'A.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie uznania przez Francyę generała **Wrangla,** L l o y d G e o r g e oświadczył, że przeczytał sprawozdanie o tem **ze zdumieniem i trwogą i ledwie uwierzył w jego prawdziwość.**

NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY FRANCYĄ A ANGLIĄ.

Wiedeń. (Telef.) **Z Berlina donoszą: „Matin“ uważa nieporozumienie między Francyą a Anglią za nadzwyczaj pożałowania godne. Pismo to sądzi, że między Paryżem a Londynem** dojdzie do żywej wymiany zapatrywań. Niestety, **będzie** to trudnem, gdyż Millerand udał się **właśnie** w podróż do zniszczonych obszarów.

Zerwanie Francyi z Anglią.

Wiedeń. (Telefonem). Z B e r l i n a donoszą: Pisma berlińskie powtarzają sensacyjną wiadomość z Paryża, umieszczoną w „Petit Parisien“, który to dziennik proponuje, **aby Francya poprostu objęła dyktaturę w Polsce bez względu na nastrój polskich stronnictw.** Francya bowiem ma obowiązek i interes uratować Polskę. Poza tem stwierdza to pismo, utrzymujące kontakt ze sferami rządowemi, odnośnie do uznania przez Francyę rządu południowo-rosyjskiego i zerwania stosunków Francyi z delegatami **sowietów,** że postanowienia te nie są właściwie niczem innem, jak **zerwaniem z Anglią.**

OPTYMISTYCZNE ZAPATRYWANIA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu wedle agencyi Havasa: Wszystko wskazuje na to, że **sprawa między Millerandem a Lloyd Georgem będzie załatwiona zadawalniająco.** Ambasador angielski w Paryżu poczynił pewne przedstawienia z powodu uznania przez rząd francuski rządu generała Wrangla, nie wręczył jednak w tej sprawie żadnej noty.

W kwestyi spotkania Milleranda z Lloyd Georgem w niedzielę nie **zapadła** jeszcze decyzya.

Propaganda pomocy dla Polski.

We czwartek rozpoczął się cykl wykładów, urządzanych w Uniwersytecie Jagiell. przez „Ognisko propagandy pomocy dla Państwa“, a przeznaczonych dla szerszej inteligentnej publiczności. Wykłady prelegentów dotykają najaktualniejszych spraw chwili obecnej przełomowej dla Polski. Publiczność zapełniła wielką salę Kopernika po brzegi.

Zebranie zagaił rektor Uniw. dr. Estreicher, zaznaczając, iż chwila obecna wymaga kontaktu pomiędzy ludźmi, badającymi sprawę Polską a ogółem społeczeństwa, które szuka w tej ciężkiej chwili pokrzepienia. A chwila ta jest rzeczywiście przykra i bolesna, nadzieje zachwiane, więc trzeba się zbliżyć do szerszych warstw i omówić tę sprawę. Mowca zwraca się do publiczności o poparcie i skupienie w tej chwili. A gdy w tej sali zwykła się skupiać intelektualna elita publiczności, która ma przywilej życia duchowego i odczuwania, naszym obowiązkiem jest wciągnąć te sfery do pracy i propagować idee miłości ojczyzny, roznosząc w koła szersze treść tego, co tutaj się usłyszy. Poczem zaprosił do wygłoszenia przemówienia prezesa Akademii, Dra K. Morawskiego, na temat: Jak żyć i umierać dla ojczyzny. — Przemówienie to w streszczeniu podajemy:

Kiedy się krwawi nasza młodzież na froncie — mówił prelegent — kiedy nam serca się krwią ranią, zebraliśmy się tutaj, aby społem szukać słów krzepiących. O czem mamy tu mówić? Mógłbym zacząć o religijnem przeznaczeniu człowieka, ale chodzę po ziemi, więc mówić nam trzeba o ciężkich obowiązkach naszych. Na co człowiek stworzony? Na to, by duszę rozszerzał w doskonałości, by się ciasnoty pozbył, i my się jej wyzbyć musimy; nie wolno nam być podłymi, samolubnymi, i nie wolno nam o jednej myśleć partyi, bo wobec wroga wszystko na plan drugi ustępuje, a tylko Polska nam świeci! Nie wolno głowy zwracać w tył, w przeszłość, bo ukochanie przeszłości jest obowiązkiem, i nie wolno, pomijając przeszłość, zasklepiać się w przyszłości. Z tych wszystkich ciasnot powinniśmy się otrząść i zdążać do objęcia Polski z wszystkiemi potrzebami i uczuciami w naszem sercu; stąd spytać się należy, co to jest ojczyzna. Tysiące odpowiedzi na to przytaczają. Zespół to ludzi, tysiączne to nici, które nas łączą z grobami nawet i nadziejami. To jest ojczyzna: zespół przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Wobec tego ideału powinniśmy sobie przypomnieć: z ojczyzny żyć nie wolno, tylko dla niej. W naszych czasach niepowołani przekupnie zaczęli nadużywać, wyzyskiwać ojczyznę, a tej pod klątwą wyzyskiwać nie wolno. Uczciwie wrócić się do pracy musimy. Ile razy spotykałem się z cudzoziemcami — mówił prelegent — wytykano nam brak pracy, a to się odbija na dyplomatycznych naszych robotach; mówią nam, że to naród w gnuśności i miękkości żyjący. Ale praca, to nie słowa. Kraina trudniejsza, to kraina czynów, w nią musimy wkroczyć.

Druga rzecz to ta, iż w tej służbie, do której wszyscy musimy stanąć, należy podnieść wysoko sztandar uczciwości. Powiem, że ci, którzy groszem publicznym frymarczyli, których ręka sprawiedliwości nie dotknęła, tych dotknąć powinna. Powinniśmy wystrzeżyć oczy, i wszystko karcić, cokolwiek nas razi. A potem, kiedyśmy podnieśli tu ofiarność, której się tyle słyszy, ofiarność mienia i własnej pracy, pozostaje ofiara z własnych nałogów i błędów dawnych. Otrząśnienie się z lenistwa i niekarności, która dziś pokutuje, a którą historyk Kalinka nazwał najgroźniejszym błędem. Ojczyźnie powinniśmy służyć w prawdzie, żeby mówić tylko dokładne rzeczy, a nie bawić się w puste frazesy. A wreszcie przychodzi największa ofiara: ofiara z życia. Podnieśliśmy tu życie ofiarne, podnieść należy i śmierć ofiarną. Żal niekiedy młodzieńcowi czarów życia, a przecież taka śmierć ofiarna za ojczyznę to majestat apostolstwa, a prócz tego pokolenie, które służy, temu, który zginął, zapewni największą nieśmiertelność. Dlatego starożytni nazywali taką śmierć, najpiękniejszą śmiercią.

Zacząłem od tego, że chwila dziś jest nadzwyczajnie ciężka. Tam na wschodzie posłowie nasi rokują: To zjazd dwóch światów, dwóch cywilizacyi, jednej tej, która uwielbia osobistość i drugiej, która osobistość chciałaby utopić w masie, a nawet w bagnie. Dla nas przynosi ta chwila ciężki niepokój. Ażeby tę chwilę przeżyć, ślubujemy tu, jak jesteśmy zebrani, że wszystkie nasze braki uznaliśmy i odrzuciliśmy, że pójdziemy za tem apostolstwem, którem jesteśmy poruszeni. Są dusze, które w kościele nawet targują się z Panem Bogiem o dobrodziejstwa, ale wyłącznie dla siebie. To jest paskarstwo kościelne. W każdej modlitwie o ogóle i o narodzie myśleć nam należy. Do tego się wzywajmy sami: całe życie pracować, a ofiarną będzie ta najlepsza modlitwa: dla Polski. K.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 14 sierpnia.

ZEBRANIE POLEK. Wydział kobiecy Sekcyi propagandy obrony państwa ogłasza następującą odezwę: Kobiety Polki! Wróg u progu — musimy się zorganizować, aby naszą wolność, nasze mienie i nasze dzieci uchronić przed grożącem nieszczęściem!

Wzywamy wszystkie bez wyjątku Polki-obywatelki (właścicielki sklepów, sklepików, straganów, szwaczki, krawcowe, pracownice biur, zakładów naukowych, fabryk, subjektki, kasyerki i t. p.) na zebranie w Uniwersytecie Jagiell., odbyć się mające w niedzielę 15 b. m. o godz. 4 po poł. Stawcie się wszystkie solidarnie! Pracę nad obroną państwa polskiego, zagrożonego przez dziką, barbarzyńską nawałę bolszewicką, muszą i powinny podjąć z całą energią i poświęceniem kobiety Polki. W solidarności siła — w solidarności potęga! przed którą musi wróg ustąpić.

OGNISKO PROPAGANDY POMOCY DLA PAŃSTWA. Dzisiaj, w sobotę, odbędzie się trzeci z rzędu wykład, przeznaczony dla szerszej publiczności, z zakresu tematów, związanych z chwilą obecną. Wykład wygłosi prof. Uniw. Jag., Dr Tadeusz Sinko, p. t. „Komunizm w zwierciadle dziejów“. Początek wykładu o godz. 7 wieczorem w Uniw. Jag. Wstęp bezpłatny.

Z RUCHU OCHOTNICZEGO. Udekorowany odznaką „Orląt“ ochotnik 208 p. ułanów, Aleksander Potocki, jest synem Jana Potockiego, a wnukiem znanej patryotki i filantropki, ś. p. Anny Potockiej z Rymanowa. Ochotnicy wspomnianego pułku, którzy zgłosili się dobrowolnie do natychmiastowego wyruszenia w pole, wysłuchali wczoraj w koszarach w Rakowicach Mszy św. i przyjęli Komunię św.

CHŁOPI SIĘ ZBROJĄ. Z różnych okolic frontu nadchodzą wiadomości o przebudzeniu się włościan, którzy na własną rękę zbroją się w kosy, siekiery, w co kto ma i przygotowują się do zbrojnego oporu. W miejscowościach bliskich frontu zdarzało się, że chłopi sami wypędzali hordy bolszewickie. Tak np. postąpiła ludność z okolic Sokołowa, który był chwilowo zajęty przez oddziały armii czerwonej. Chłopi chwycili za kosy, kłonice i siekiery i wypędzili z miasteczka najeźdźców, którzy jednak wrócili w znacznej liczbie i spalili Sokołów. Dalszych szczegółów brak, tyle tylko wiadomo, że wkońcu Sokołów znowu przeszedł w ręce polskie.

ODDAWANIE BRONI. Gen. delegat Dr Gałecki, za pomocą oplakatowanego obwieszczenia, wzywa ludność do dobrowolnego składania broni palnej i amunicyi wszelkiego rodzaju, a w szczególności do użytku wojskowego się nadającej. Osoby posiadające pozwolenie, wydane przez właściwe władze, nie są obowiązane do składania broni posiadanej na podstawie tych pozwoleń. Składać broń należy w starostwach (we Lwowie i w Krakowie w dyrekcyi policyi) i komendach lub posterunkach policyi państwowej. Wszystkie osoby, które do dni 14, począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, nie złożą dobrowolnie posiadanej broni — o ile według obowiązujących ustaw nie podpadną pod cięższą karę — zostaną ukarane grzywną do wysokości 1400 mk., albo karą aresztu do 6 miesięcy, znaleziona zaś broń ulegnie konfiskacie. Zarządzenie to obowiązuje na całym obszarze b. zaboru austryackiego.

REKWIZYCYA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH. Na żądanie Dowództwa okręgu generalnego w Krakowie z 10 b. m., a na podstawie ustawy o rzeczowych świadczeniach wojennych, magistrat, jako władza administracyjna I instancyi, orzeka niniejszem zajęcie na cele wojskowe na czas niezbędnej potrzeby, do czasowego użytku samochodów ciężarowych (o ile możności razem z szoferami), znajdujących się w posiadaniu osób i firm na obszarze miasta Krakowa i zarządza jednocześnie, aby wszyscy posiadacze samochodów ciężarowych dostawili je we wtorek i środę, t. j. dnia 17 i 18 sierpnia b. r. do stacyi I Kolumny wojsk samochodowych w Dąbiu, celem poddania ich oględzinom. Oględziny odbywać się będą według liter porządkowych nazwisk właścicieli samochodów, a to we wtorek od litery A —L, a we środę od M—Z włącznie. Każdy wóz, uznany przez komisyę za nieodpowiadający wymaganiom wojskowym, otrzyma kartę zwolnienia od niniejszej rekwizycyi. Za używanie wozu, względnie i szofera, płacić będzie skarb wojskowy odpowiednie wynagrodzenie, które ustalone będzie przez komisyę szacunkową. Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia karane będzie surowo w myśl obowiązujących przepisów.

PRZEDSTAWIENIA DLA ŻOŁNIERZY. Staraniem Uniw. żołn. D. O. G. i Komitetu obrony państwa odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 4 po poł. w teatrze „Bagatela“ wieczór koncertowo-kabaretowy dla żołnierzy załogi krakowskiej, zaś w teatrze im. J. Słowackiego w sobotę 14 b. m. i w niedzielę 15 b. m. o godz. 7 „Kościuszko pod Racławicami“.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Towarzystwu opieki nad o f i a r a m i w o j e n k r e s o w y c h w K r a k o w i e na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniach 15, 22 i 29 b. m. na cele Towarzystwa, przy 23 stolikach, ustawionych po ulicach i placach miasta.

Z SEKCYI EKONOMICZNEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Między innemi ustalono cenę sprzedaży części dwóch parcel w Dz. XXII Tow. akc. „Zjednoczone fabryki wyrobów wyskokowych“. Następnie przyjęła sekcya do wiadomości opinię gminy w sprawie założenia nowego cmentarza wojskowego w Dz. XVII (na Krowodrzy); zastanawiała się nad sposobami parcelacyi folwarku w Dębnikach na drobne działki analogicznie do parcelacyi Błoń. Wkońcu załatwiono kilka spraw taryfowych i regulacyjnych.

KUNSZT OGRODNICZY. W Parku Jordana na gazonie pod pomnikiem wielkiego miłośnika młodzieży, widnieje od pewnego czasu duży orzeł polski z białych kwiatów, ciętych tak artystycznie, że kontury orła doskonale się uwidoczniają. Jest to niezmiernie udana próbka kunsztu ogrodniczego, wykonana wedle projektu i pod kierunkiem inspektora ogrodów miejskich, p. Gausego. Orzeł z białych kwiatów jest przedmiotem żywego zainteresowania i pochwał publiczności, gromadzącej się co dnia po południu w Parku Jordana. Na plantach zaś pod statuą Lilli Wenedy, przed teatrem im. Słowackiego, przed szkołą św. Scholastyki i na skwerze pod magistratem widnieje na tle zieleni, z roślin wykonane, hasło: Do broni!

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH. „Dziennik ustaw Rzeczypospolitej polskiej“ ogłasza rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, podwyższające z dniem 15 sierpnia opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne następująco:

Opłacać się będzie listy zwykłe do wagi 20 gramów 1 mk., do wagi 250 gramów 2 mk.; kartki pocztowe prywatnego nakładu 50 fen., urzędowego nakładu 75 fen., druki do wagi 50 gramów 25 fen., do wagi 100 gramów 40 fen., 250 gramów 1 mk. Opłata za dzienniki wynosić będzie przy jednorazowej wysyłce 10 proc. od ceny prenumeraty. Za listy wartościowe zamknięte opłacać się będzie do wagi 20 gramów 1 mk., do wagi 250 gramów 2 mk., nadto za polecenie 2 mk. i od deklarowanej wartości za każde 1000 mk. 4 mk. Polecenie przesyłek listowych kosztować będzie 2 mk. Listy zagraniczne opłacać się będzie do wagi 20 gramów 2 mk. 50 fen., za każde dalsze 20 gramów 1 mk. 50 fen., kartki pocztowe za granicę prywatnego nakładu 1 mk., urzędowego nakładu 1 mk. 25 fen.

Opłaty telegraficzne wynosić będą od wyrazu 75 fen. i taksa zasadnicza 3 mk., telegramy pilne od wyrazu 2 mk. 25 fen. i taksa zasadnicza 3 mk.

W podobnym stosunku podwyższone zostały także opłaty telefoniczne. Abonament roczny kosztować będzie około 1800 mk., oprócz należytości ubocznych.

ZA PASKARSTWO tytoniem i sacharyną aresztowano Barucha Fränkla. Znaleziono u niego większą ilość wyrobów tytoniowych.

MAŁŻEŃSTWO W NIEWOLI I OKRADZENIE ŻONY. Policya aresztowała Franciszka Liska z Giebułtowa, który, będąc w niewoli rosyjskiej w r. 1917, ożenił się z Rosyanką, Zenajdą Romanow. W lipcu b. r., wracając do kraju z żoną, skradł jej na dworcu warszawskim 65.000 rubli carskich, 250 rubli w złocie i rzeczy wartości 40.000 rubli, poczem zbiegł, zostawiając kobietę w Warszawie.

ZNACZNA KRADZIEŻ. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. policya aresztowała Maryę Koczan, która wstępowała do służby pod obcem nazwiskiem i kradła bieliznę. W czerwcu zgłosiła się do służby do Heleny Ganterowej i skradła jej kilka pierścionków, wartości 30.000 mk.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 20-letnia Emilia Kasinówna w Podgórzu zażyła w zamiarze samobójczym kwasu solnego. Po udzieleniu odpowiedniej pomocy, odwiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj rano wóz z zakładu Tallarda najechał na Krowodrzy na 7-letn. dziewczynkę, Maryę Sowównę, skutkiem czego dziecko doznało ciężkich uszkodzeń. Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. — Zajęty pracą w szkole na Kleparzu 55-letni robotnik Henryk Wilczyński, wypadł z okna II p. i doznał złamania podstawy czaszki.

TAJEMNICZE ZWŁOKI. Dyrekcya policyi komunikuje: Dnia 10 b. m. znaleźli rybacy na terytoryum miejscowości Podwiśla (gmina Igołomia) wyrzucone przez wodę na brzeg Wisły zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć około 35 lat, wysokiego wzrostu, silnie zbudowanego. Według telefonicznego zawiadomienia posterunku policyi państwowej w Wyciąžu, mężczyzna ów ma się nazywać Zarzycki, Żarnecki lub Żarnocki.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 14 b. m.: Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami drobne opady, wiatry północne.

Z Polski i ze świata.

O KRESY TATRZAŃSKIE. Z Zakopanego piszą nam: W poniedziałek 9 b. m. odbył się w sali „Sokoła“, z inicyatywy tutejszego Komitetu obrony Spisza, Orawy i Podhala, liczny wiec mieszkańców i gości. Do prezydyum wiecu wybrano pp.: Dra Władysława Szajnochę, prezesa Tow. Tatrzańskiego, Stanisława Roja, zastępcę naczelnika gminy i Helenę Stanowską. Referat o dotychczasowej akcyi społecznej i państwowej w sprawie przyłączenia Spisza i Orawy do Polski wygłosił Dr Józef Diehl, były delegat rządu polskiego przy międzynarodowej podkomisyi plebiscytowej, stwierdzając, że walka ta, nie bez powodzenia wprawdzie, nie zakończyła się jednak ostatecznem zwycięstwem, do którego, mimo chwilowe, o wiele ważniejsze troski państwowe, naród polski dążyć nie przestanie. Dr Władysław Semkowicz, zdając sprawę z ostatnich zabiegów Paderewskiego, swoich i ks. Machaya w Paryżu, bezpośrednio przed postanowieniem Rady najwyższej z dnia 28 lipca r. b. Dr Jan Gwalbert Pawlikowski, uzasadniając rezolucyę komitetu, zwrócił uwagę, że dalsza akcya o kresy południowe jest walką o „świętą ziemię tatrzańską“, o bezcenne skarby moralne, o odebranie ziemi spiskiej, oderwanej od Ojczyzny przed pierwszym rozbiorem, która też w chwili odrodzenia powinna być przywrócona państwu polskiemu. Przemawiał następnie p. Paweł Mitręga z Cieszyna, kreśląc nastrój ludności na Śląsku, która po chwilowej rozpaczy objawiła stanowczą wolę powrotu wraz z ziemią swoją i dorobkiem gospodarczym do macierzy. Naczelnik gminy, p. Kozłowski, skreślił udział Zakopanego w akcyi spisko-orawskiej i wskazał zadania nasze, celem zagospodarowania i podniesienia przyłączonych gmin podtatrzańskich. Zabierali jeszcze głos inż. Leon Krobicki i robotnik Jan Gaj, poczem wiec uchwalił jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą protest przeciw postanowieniu Rady najwyższej, przyznającemu bezpodstawnie Republice czesko-słowackiej znaczny odłam narodu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Również jednogłośnie przyjęto rezolucyę dodatkową na wniosek p. Kozłowskiego: Braciom ze Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, odciętym niesprawiedliwym wyrokiem od macierzystej ziemi, pogrążonym w rozpaczy, ślemy wyrazy czci i uroczyste zapewnienie, że Polska nigdy o nich nie zapomni i skoro tylko odparta zostanie nawała bolszewicka, upomni się o rewizyę postanowienia z 28 lipca b. r., gotowa w obronie praw swego bohaterskiego ludu do walki na śmierć i życie.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ W GORLICACH uchwałą z dnia 4 sierpnia b. r. wyasygnował na cele narodowe kwotę 285.000 mk., z czego 30.000 mk. na powiatowy Komitet obrony państwa, 1000 mk., jako sto udziałów na Czerwony Krzyż, 20.000 mk. na zakupno koni dla armii ochotniczej, 234.000 mk. na pożyczkę Odrodzenia.

WYBUCH W POCIĄGU. Ze Lwowa donoszą: Onegdaj późnym wieczorem w pociągu, zdążającym od Podzamcza do Kleparowa, wiozącym ewakuowanych z Brodów, wybuchnął w jednym z wozów łatwo zapalny materyał, na skutek czego kilkadziesiąt osób uległo poparzeniu. Ciężej poparzeni są konduktorzy Józef Szybda i Leon Wilczyński, Paulina Stalówna (lat 19), Zofia Wrońska (lat 16) i Bronisława Jaremowiczówna z dziećmi, Maryanem i Wandą.

RUCH OCHOTNICZY NA POMORZU. Wydział propagandy armii ochotniczej rozwinął na Pomorzu energiczną działalność zapomocą wieców, prywatnych pogadanek, oraz przez założenie Komitetów obywatelskich. W szczególnych miejscowościach akcya przedstawia się następująco: W Chojnicach odbył się w dniu 24 lipca wiec pod przewodnictwem burmistrza miasta, p. Sobierajczyka. Na sali obecnych było 400 osób. Przemawiali por. Hoffman i Frączkowski. Po wiecu zgłosiło się bardzo wielu ochotników. Oprócz tego, utworzono komitet, który rozwinie dalszą działalność propagandową.

W Czersku zgromadziła się w dniu 25 z. m. bardzo wielka ilość okolicznych mieszkańców. Zjechały się z pobliskich miasteczek i drużyny strzeleckie. Było to właściwie święto Drużyn strz. i przegląd sił. Wykorzystano te zbiorowisko ludzi i urządzono pod gołem niebem wiec na rzecz armii ochotniczej. Całą akcyą zwołania wiecu zajmował się p. Kopicki, dzielny i energiczny komendant okręgu. Przemawiali pp.

Hoffman i Frączkowski. Przemowy te wywołały entuzyazm i zapał. Po wiecu urządzono werbunek z bardzo dobrym rezultatem; założono też miejscowy komitet obywatelski, który z całą energią zabrał się do pracy propagandystycznej.

W Sępolnie założono komitet obywatelski, na którego czele stanął jako prezes, dyrektor Meisner. Komitet obejmuje miejscowości: Sępolno, Kamień, Radomsk, Mała i Duża Wiśniewka, Mały i Duży Luboń, Komirów.

W Starogardzie zwołano kilkunastu obywateli i założono komitet. Prezesem obrano p. Sobieckiego. Zwołano także wiec. Miejscowi kupcy samorzutnie złożyli na rzecz A. O. 40.000 marek. Dysponować tą kwotą będzie komitet miejscowy.

W Piecach w pow. starogardzkim odbył się wiec w niedzielę 1b. m., a w Tucholi założono komitet obywatelski tymczasowy.

Nadmienić należy, że wszystkie komitety mają na celu werbunek przez propagandę, oraz podniesienie ducha narodowego.

Z KOMISYI KODYFIKACYJNEJ. Zapowiedziana na 20 b. m. w Poznaniu miesięczna sesya Sekcyi prawa cywilnego została odroczona.

TAJNE BRACTWO. Biuro prasowe czesko-słowackie donosi, że od 5 do 9 września odbędzie się w Pradze międzynarodowa konferencya wolnej myśli. Będzie ona dyskutować sprawy rozdziału Kościoła i państwa, demokratyzacyi i laicyzacyi nauczania, oraz wolności sumienia w ich związku z Ligą narodów. Praga jest miastem zupełnie odpowiedniem na konferencyę wolnomularską — pisze w uzupełnieniu tej notatki „Liberte" — odkąd panuje tam p. Masaryk, czczony jak nowy Salomon przez całą prasę, słuchający rozkazów bractwa.

CZERWONY KRZYŻ PRZECIWKO GWAŁTOM SOWIECKIM. Delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Warszawie przesłał do prezesa Czerwonego Krzyża w Moskwie następującą depeszę:

„Dowiadujemy się z przerażeniem o okrucieństwach i masakrach, dokonanych przez armę czerwoną w Płoskirowie i Radziwiłłówce względem personalu Czerwonego Krzyża polskiego. Konwencya genewska była pogwałcona najbardziej cynicznie. Prosimy o poważne zbadanie sprawy. Stańcie, panowie, na gruncie wyłącznie ludzkim, apolitycznym i rozkażcie, aby takie fakty nie powtarzały się. Dowiadujemy się też, że w Wilnie czerwona armia wzięła, jako zakładnika, p. Antoniego Tyszkiewicza i innych ludzi w podeszłym wieku. Prosimy panów o uwolnienie ich i odprowadzenie w bezpieczne miejsce. Dowiedzcie, że chcecie obserwować konwencyę genewską. Wskażcie punkt na linii demarkacyjnej na froncie polskim, aby tam spotkać się i porozumieć co do wykonania konwencyi genewskiej".

NEKROLOGIA.

† **Robert Fortuna**, zecer Drukarni „Głosu Narodu", przeżywszy lat 35, zmarł w Krakowie dnia 11 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś (w sobotę) z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Krakowskim o godzinie 5 i pół po południu.

† **Agnieszka Dowbór-Muśnicka**, małżonka generała broni Józefa Dowbór-Muśnickiego, zmarła 10 b. m. w Lusowie pod Poznaniem.

† **Wacław Radwan Radziszewski**, artysta-malarz, podpor. W. P., zmarł onegdaj we Lwowie w 40 roku życia. Syn ś. p. prof. Bronisława Radziszewskiego, znanego uczonego chemika, poświęcił się malarstwu, kształcąc się w Akademii krakowskiej, a później zagranicą. Dzieła jego na wystawach cieszyły się uznaniem mecenasów sztuki. Powołany do wojska, przeszedł całą kampanię, a w r. 1918, mimo nadwątlonego zdrowia, wstąpił do W. P., pracując z wielkim pożytkiem. Cześć Jego pamięci!

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIÓRKA W MIESZKANIACH. Wydział gospodarczy K. O. P. zawiadamia, że zbiórka w mieszkaniach została przerwaną i rozpocznie się znowu w poniedziałek 16 b. m. Osoby upoważnione do zbiórki, od 16 b. m. zacząwszy, zaopatrzone będą legitymacyą czerwoną; wszelkie inne legitymacye są nieważne i wydział uprasza wszystkie panie o zwrot dotychczasowych legitymacyi.

ZBIÓRKA DZIENNIKÓW. Sekcya opieki szpitalnej organizuje co dzień rano od 11—1 zbiórkę dzienników, pod kierownictwem komendy skautowej żeńskiej. Uprasza się dzienniki oddawać skautkom, które gwizdkiem na podwórzu każdego domu dadzą znać o swem przybyciu.

DRUGA SERYA EGZAMINÓW WSTĘPNYCH DO KORPUSU KADETÓW W KRAKOWIE. W dniach 28 do 31 b. m. odbędą się dalsze egzamina wstępne w szkole kadeckiej w Łobzowie. Podania o przyjęcie do tej szkoły można jeszcze wnosić do 15 b. m. Warunki przyjęcia wydaje administratura korpusu bezpłatnie w dnie powszednie od godz. 10—11, względnie przesyła je pocztą na prośby, opatrzone w portoryum zwrotne. Początek roku szkolnego 1 września b. r.

SPRZEDAŻ BIAŁEGO CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że chleb biały wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe od wtorku 17 b. m., po 1 kg. na osobę, w cenie 13 mk. za 1 kg.

JÓZEF CYANKIEWICZ, zegarmistrz, złożył w tutejszej administracyi na Towarzystwo ratunkowe Mk. p. 1500 i na Dom Brata Alberta Mk. p. 1000. 2213

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Loda Rogińska, znakomita śpiewaczka operetkowa, primadonna lwowskiej i warszawskiej operetek, wystąpi w poniedziałek 16 b. m. w „Cnotliwej Zuzannie" w roli tytułowej, a we środę 18 b. m. w „Targu na dziewczęta". W poniedziałek wystąpi również po raz pierwszy Stanisław Woliński, artysta teatrów warszawskich.

Wieczór baletowy N. Nadieżdiny i Z. Nellego w teatrze Nowości odbędzie się we czwartek 19 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Niedziela przyniesie, jak zazwyczaj, dwa widowiska, po południu „Panią Prezesową", wieczorem zaś po raz siódmy Perzyńskiego „Aszantkę".

Przedstawienie dla żołnierzy odbędzie się w „Bagateli" dzisiaj o godz. 4 po południu. Słowo wstępne wypowie prof. Sinko.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 14 b. m.: „Królowa róż".
Niedziela 15 b. m.: „Królowa róż".

Repertuar teatru „Nowości".

Sobota 14 b. m.: „Noc balowa".
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Tam, gdzie skowronek śpiewa"; wieczorem „Noc balowa".
Poniedziałek 16 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna". Występ L. Rogińskiej.
Wtorek 17 b. m.: „Noc balowa".
Środa 18 b. m.: „Targ na dziewczęta". Drugi występ L. Rogińskiej.

Repertuar „Bagateli".

Sobota 14 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla żołnierzy; wieczorem „Rycerz z łabędziem".
Niedziela 15 b. m.: Po poł. „Pani prezesowa", wieczorem „Aszantka".

Lloyd George o Polsce.

Dotychczas jeszcze nie ma prasa polska choć by obszerniejszego streszczenia mowy Lloyda George'a, wygłoszonej we środę w Izbie gmin. To też omówienia tej mowy i wnioski z niej wysnuwane musiały się oprzeć na krótkiem streszczeniu, podanem przez P. A. T.

Obecnie podajemy mowę angielskiego premiera w streszczeniu, ogłoszonem przez wiedeńskie Biuro korespondencyjne, jako radiotelegram z Londynu.

Po wstępie, mówiącym o najezdniczym charakterze wojny ze strony Polski (ustęp ten, podany przez P. A. T. zgadza się z iskrówką londyńską. P. R.), Lloyd George mówił:

Sprzymierzeńcy nalegali na rząd sowietów, by od poniedziałku 9 sierpnia zapanowało zawieszenie broni. To jednak z uwagi na spotkanie obu stron w Mińsku nie zostało przyjęte. Na konferencyi w Lympe postanowiono Polsce zakomunikować, by prowadziła rokowania w sprawie zawieszenia broni i zawarcia pokoju na zasadzie niepodległości etnograficznej Polski. Rząd sowietów został o tem równocześnie uwiadomiony. Dalej postanowiono w Lympe, o ileby Polska warunki powyższe przyjęła, starać się o to, aby ugoda z bolszewikami możliwie najprędzej stała się rzeczywistością. Jeżeliby jednak bolszewicy obstawali przy żądaniach, któreby nie dały się pogodzić z niezależnością i istnieniem Polski jako wolnego narodu, a Polska dalej o swą niezależność walczyć chciała, wówczas położenie stałoby się ciężkiem. Sprzymierzeńcom los Polski nie mógłby być obojętnym.

Gdyby sowiety graniczyły z Niemcami, byłoby to niebezpieczeństwem dla europejskiego pokoju. W walce o swe istnienie i niezależność otrzyma Polska pomoc. Inne zarządzenia nie będą podjęte. Polsce wtedy tylko będzie udzielona pomoc, gdy sama walczyć będzie.

Lloyd George apelował następnie do partyi pracy i prosił ją, by zbyt ostro nie sądziła niezorganizowanej i niewypróbowanej pracy polityków polskich.

Polska musi iść za radami ludów, które mają poza sobą cztery lata wojny i swą wytrwałość już wykazały. Sprzymierzeńcy nie wyślą do Polski żadnych oddziałów wojsk. Jeśli polskie środki obronne będą należycie zorganizowane i wyzyskane, wówczas każda wysyłka wojsk stanie się zbędną. (Tu następuje zdanie zupełnie niezrozumiałe. P. R.). Najbliższą akcyą będzie gospodarczy nacisk na rząd sowietów, już to przez przedsięwzięcia na morzu, już to przez akcyę międzynarodową.

Wkońcu odparł Lloyd George zarzut, jakoby Anglia brała udział w reakcyjnem sprzysiężeniu, dążącem do zniszczenia demokratycznego rządu chłopów i robotników.

Zerwanie z rewolucyjnym rządem rosyjskim nastąpiło nie z powodu formy tegoż rządu, tylko dlatego, że rosyjski rząd nie walczył wspólnie do końca po stronie sprzymierzonych. Rosya może uzyskać od Anglii pokój, jeśli go pragnie. Do tego właśnie zmierzał projekt konferencyi londyńskiej.

Niedoszły arbitraż.

Przed paru dniami zamieściliśmy korespondencyę z Paryża, zawierającą wiele ciekawych szczegółów odnośnie do historyi załatwienia sprawy śląskiej. W uzupełnieniu naszych informacyi podajemy wiadomość, nadesłaną „Gazecie Warszawskiej" przez jej paryskiego korespondenta. P. Smogorzewski wyjaśnia kwestyę niedoszłego arbitrażu króla Alberta. Arbitraż ten był pomysłem polskim, a mianowicie pomysłem p. Piltza.

Poseł Erazm Piltz przybył, jak wiadomo, do Paryża z ramienia Naczelnika Państwa i rządu głównie po to, aby w sprawie Śląska Cieszyńskiego doprowadzić z p. Beneszem do kompromisu. Ale już po kilku rozmowach okazało się to rzeczą niemożliwą, bo p. Benesz proponował linię bardzo przybliżoną do linii wyroku konferencyi ambasadorów.

Wówczas poseł Piltz wpadł na pomysł arbitrażu przez króla Alberta, na co dnia 25 maja zgodził się p. Millerand i p. Benesz. Aby ułatwić stanowisko p. Beneszowi wobec czeskiej opinii publicznej p. Millerand zgodził się nawet na publiczne oświadczenie, że myśl arbitrażu od niego wyszła.

Król belgijski Albert I., poinformowany o sprawie przez posła francuskiego w Brukseli, p. de Margerie, wyraził w zasadzie swą zgodę na rolę rozjemcy. Należało tylko podpisać układ polsko-czeski, zgadzający się na arbitraż i na jego wynik. Do tego był potrzebny p. Patek, jako ówczesny minister spraw zagranicznych.

I tu właśnie jest wielka jego wina, albowiem był on głuchy na wezwania delegacyi polskiej i, karygodnie lekceważąc sprawę, nie przybywał do Paryża, kiedy każda chwila była droga. Jeszcze dnia 4 czerwca p. Benesz oświadczył dyplomatom polskim, iż na zasadzie zgody prez. Masaryka i swych pełnomocników gotów jest układ w sprawie arbitrażu króla Alberta podpisać, ale zaraz.

Tymczasem p. Patek przybył do Paryża dopiero 9 czerwca, jeśli się nie mylę. A choć wyjechał z takim pośpiechem, że nie widział się przed wyjazdem nawet ze swymi wiceministrami, to przecie już było zapóźno.

Albowiem dnia 25 maja nasza sytuacya militarna na wschodzie wydawała się bardzo mocną, dnia 9 zaś czerwca już Budiennyj hasał na naszych tyłach, a na północy toczyliśmy ciężkie walki z nierównym skutkiem. Zaczynał się odwrót. P. Benesz to poczuł i rzekł sobie: „Nie mogę teraz podpisywać! Zwycięstwa bolszewickie zapewnią mi Karwinę i kolej koszycko-bogumińską".

Ażeby mieć pretekst do swego dyplomatycznego odwrotu, zorganizował sprytny p. Benesz przeciwko sobie akcyę w prasie czeskiej i w komisyach spraw zagranicznych Izby i Senatu. Gra była zresztą dziecinnie łatwa.

Taka jest prawda o arbitrażu króla Alberta.

Wiadomości polityczne.

— Socyalistyczna prasa francuska poczyna coraz bardziej kokietować bolszewików. „Humanite" n. p. podnosi, że nastrój armii czerwonej pochodzi z jej ducha rewolucyjnego, a rozkład armii polskiej z poczucia, że walczy za złą sprawę. Utrzymuje też, że klęska Polski będzie zarazem jej wyzwoleniem. Proklamacya Lenina i Trockiego gwarantuje — zdaniem „Humanite" — erę braterstwa ludów polskiego i rosyjskiego.

— **Depesza z Moskwy z dnia 6 b. m. donosi:** „Tymczasowe sowiety, utworzone w zajętych miejscowościach Polski i Galicyi rozpoczęły swą działalność. Właściciele ziemscy, kupcy, fabrykanci, bankierzy i wszystkie inne zawody, żyjące z wyzysku pracy ludzkiej, zostali wywłaszczeni. Tak samo odebrano jednostkom prawo własności do ziemi, siły wodnej i kopalń i oddano je narodowi. Własność włościan nie została przez to dotknięta. Galicyjski komitet rewolucyjny ogłosił zupełną (!) niepodległość Galicyi wschodniej i zwrócił się do Galicyi zachodniej (!!) z propozycyą nawiązania z nią stosunków. Komitet ten składa się z Włodzimierza Katońskiego (przewodniczący), Michała Barana, Jana Nemołowskiego (?) i Kazimierza Litwinowskiego".

— Dnia 4 b. m. przyjął parlament belgijski 1-szy artykuł ustawy w sprawie używania języka flamandzkiego w części Belgii, noszącej miano Flandryi. Odnosi się to do wszystkich instytucyi rządowych, narodowych, jakoteż użyteczności powszechnej. Artykuł przeszedł 93 głosami przeciwko 45. Ustawa ta wywołała dyskusyę namiętną w Izbie, gdyż poza kwestyą językową, kryje się walka dwóch narodowości, a mianowicie flamandczyków i walończyków, które tworzą naród belgijski.

— Dnia 11 sierpnia został podpisany w Libawie traktat pokojowy łotewsko-rosyjski. Rosya uznała niezawisłość Rzeczypospolitej łotewskiej i zrzekła się wszelkich praw suwerenności. Prócz tego zobowiązała się zwrócić materyał ewakuowany z Łotwy, materyał kolejowy, okręty, własność państwową i prywatną, ewentualnie dać odszkodowanie w złocie. Inne punkty traktatu tyczą się nieodpowiedzialności Łotwy za długi państwa rosyjskiego, jakoteż koncesyi i eksploatacyi 100.000 dziesięcin lasu.

Prez. ministrów Witos w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Prezydent ministrów Witos przybył dnia 13 b. m. do Poznania, witany na dworcu przez przedstawicieli władz. Prezydent ministrów udzielał na zamku posłuchań. Po obiedzie u ministra b. dzielnicy pruskiej wyjechał prez. min. do Gniezna. Po powrocie z Gniezna weźmie prez. min. udział w zgromadzeniu publicznem, poczem wyjedzie do Warszawy.

Poselstwa obce pozostają w Warszawie.

Praga. P. A. T. Poselstwo polskie ogłasza w pismach czeskich zaprzeczenie informacyi, jakoby poselstwo hiszpańskie opuściło Warszawę wraz z całym personalem i znajdowało się w Pradze. Poselstwo polskie stwierdza, że dotąd żadne poselstwo nie opuściło Warszawy.

Wojskowe sądy doraźne dla osób cywilnych.

Warszawa. P. A. T. Ogłoszono rozporządzenie następujące:

Na podstawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa zarządzam **wprowadzenie na obszarze całego państwa polskiego sądów doraźnych wojskowych dla osób cywilnych, które** popełnią następujące przestępstwa: 1) szpiegostwo na rzecz państwa nieprzyjacielskiego lub obcego; 2) w byłym zaborze rosyjskim zdradę stanu, w byłym zaborze austryackim porozumienie się z nieprzyjacielem i inne przestępstwa, mające na celu szkodę dla polskiej siły zbrojnej lub jej sprzymierzeńców, a korzystne dla nieprzyjaciela; w byłym zaborze pruskim zdradę. Ostrzega się przed popełnieniem któregoś z wymienionych przestępstw, każdy bowiem, ktoby się dopuścił takiego przestępstwa, będzie oddany przed sąd i śmiercią ukarany.

Min. spraw wojsk. gen. por. **Sosnkowski**.

NOMINACYE.

Warszawa. P. A. T. „Monitor" ogłasza następujące nominacye: Tadeusz Łopuszański na podsekretarza stanu w Ministerstwie oświaty, Józef Kuczyński na podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Zygmunt Żurawski na komisarza rządu dla Księstwa Cieszyńskiego.

POSEŁ DO SEJMU POLS. W NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" donosi, że poseł Jan Jakubowski dostał się do niewoli bolszewickiej. Pos. Jakubowski jest posłem z Gniezna i należy do Związku ludowo-narodowego.

WYCZERPANIE ARMII BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: W szeregach armii bolszewickiej przebija się **pragnienie pokoju**, którego źródłem jest przemęczenie żołnierza. Zwłaszcza obraz ostatniej nędzy przedstawia piechota bolszewicka. O wiele lepiej przedstawia się kawalerya, której bolszewicy mają dość dużo, ale nie tyle, jak głoszą o tem przesadne liczby. Charakterystyczną cechą armii bolszewickiej jest rzucający się w oczy brak automobilów. Cała armia rządzi się terrorem. **Ogólne wyczerpanie armii bolszewickiej rzuca się każdemu** bezstronnemu obserwatorowi w oczy, ma się wrażenie, że porusza się ona ostatecznym wysiłkiem.

PÓŁ MILIARDA KONTRYBUCYI W BIAŁYMSTOKU. —

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" pisze: Na Białystok bolszewicy nałożyli kontrybucyi 500 milionów. Wszystkie fabryki zamknięte.

Nieprawdopodobne pogłoski.

Cieszyn. (Telefonem). „Gwiazdka Cieszyńska" donosi, że od kilku dni krążą pogłoski o tem, jakoby pomiędzy rządem warszawskim **a praskim toczyły się układy w sprawie odstąpienia całego Cieszyna Czechom wzamian za przepuszczenie broni i amunicyi (!!).**

Pogłoski te mają swoje źródło w informacyach czeskich. Wczorajsza „Silesia" donosi, jakoby jakieś układy się toczyły. Mają one rzekomo natrafiać na trudności, bo prowadzący je nie są Ślązakowcami.

Frymarka taka z Cieszynem byłaby poprostu **zbrodnią, dokonaną na ludzie śląskim.** Rząd musi pamiętać o tem, że Czesi żadnego zobowiązania nie dotrzymują, a nawet w razie odstąpienia im całego Śląska nie przepuściliby amunicyi, zasłaniając się oporem robotników. (Z naszej strony dodamy, iż ani przez chwilę nie przypuszczamy, by rząd polski wdawał się w jakiekolwiek frymarczenie przyznaną nam już ziemią. Dostawa amunicyi na innym układzie będzie prawdopodobnie oparta. — Przyp. Red.).

Objęcie podzielonego Spiszu i Orawy przez Polaków i Czechów.

Nowy Targ. P. A. T. Biuro pras. Komitetu plebiscytowego komunikuje:

Dnia 9 b. m. odbyło się w Jabłonce na Orawie przejęcie przez władze polskie administracyi wsi spiskich i orawskich, przyznanych Polsce na mocy wyroku Rady najwyższej.

Przed biurem międzynarodowej komisyi ustawiła się kompania francuskiego wojska, nadto przybyły tłumy miejscowej i okolicznej ludności. W imieniu podkomisyi przemówił kapitan Duvonne, oddając władzom polskim i czeskim administracyę podzielonych terenów.

Jako przedstawiciel czeskiego rządu, zabrał głos Dr Pivko, żupan orawski, dziękując podkomisyi za trudy w administrowaniu terenu plebiscytowego. Po jego mowie wygłosił przemówienie Dr Jan Bednarski, mianowany obecnie przez rząd polski, **kierownikiem administracyi na Spiszu i Orawie**, który ograniczył się do podziękowania wyłącznie w imieniu nielicznych wsi orawskich i spiskich, przyłączonych do Polski, za to połączenie, oddawna przez ludność upragnione.

Po tych przemówieniach zdjęto sztandary koalicyjne z budynku, w którym mieściło się biuro podkomisyi, a wywieszono barwy polskie.

Walki na całym froncie pomyślne.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk pols. z dnia 15 b. m.:

Na północy nieprzyjaciel zmierza nadal ku odcinkowi Modlin—Zegrze. Drobne oddziały jazdy bolszewickiej dotarły do Sierpca, większe zaś masy piechoty atakowały Nasielsk i Płońsk. **Ataki odparto.**

W centrum przegrupowanie naszych wojsk, **przeznaczonych** do obrony stolicy, odbywa się **w dalszym ciągu** planowo ze słabym kontaktem z nieprzyjacielem.

Na północny wschód od Lublina nasze tylne **straże**, obsadzające linię rzeki Tyśmienicy, **odparły ataki nieprzyjacielskie, biorąc ośm karabinów maszynowych i około 100 jeńców.**

Również w **rejonie Chełma i Tyszowiec nieprzyjaciel poniósł dotkliwą porażkę, pozostawiając w naszym ręku jeńców i karabiny maszynowe.**

Armia konna Budiennego, pod wpływem silnego oporu, jaki napotkała ze strony naszych oddziałów, w ciągu dnia wczorajszego nie ujawniła tendencyi zaczepnych.

Wzdłuż Seretu i Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjaciela pod Horodyszczem. Dzięki skuteczności ognia oddziałów 12 dywizyi, **kolumny bolszewickie, dopuszczone na bliską metę, zostały zdziesiątkowane.**

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

AMERYKAŃSCY OCHOTNICY WSTĘPUJĄ DO ARMII POLSKIEJ.

Waszyngton. P. A. T. Poseł polski zwrócił się do rządu amerykańskiego o upoważnienie **do przyjmowania zgłoszeń żołnierzy amerykańskich**, pragnących się wpisać do armii polskiej, albowiem liczni ochotnicy codziennie napływają.

Nieporozumienie francusko-angielskie.

Horsea. P. A. T. W sprawie uznania rządu gen. Wrangla przez Francyę panuje w Anglii ogólne przekonanie, że **między rządem francuskim a angielskim zaszło jakieś** nieporozumienie i że po kilku dniach sprawa ta zostanie napewno załatwiona ku zadowoleniu obu rządów.

Urzędowo donoszą o mającem w niedzielę nastąpić **ponownem spotkaniu** w Bulogni między **Lloydem Georgem, Curzonem a Millerandem.** Lloyd George zapewne w poniedziałek udzieli w Izbie gmin szczegółowych informacyi w tej sprawie.

SPRZECZNE INFORMACYE.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Otrzymane w Berlinie wiadomości z Londynu i Paryża **co do poprzedniego** porozumienia **się Lloydem Georgem** w sprawie uznania przez **Francyę gen. Wrangla**, są sprzeczne. Francuzi zaprzeczają jakoby Lloyd George był zaskoczony tym **krokiem Francyi.** Artykuły paryskiego „Tempsa" wykazują tendencyę **postawienia** Anglii **przed faktem** dokonanym w kwestyi **Wrangla, w celu pozyskania** wahającego się rządu angielskiego dla aktywnej polityki na **korzyść Polski.** Usiłowania Lloyda George'a w zakresie rokowań pokojowych zostają przez to — **jak oświadczył** sam premier **angielski** — zahamowane.

Propaganda bolszewicka w Anglii rośnie.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Prasa berlińska wskazuje na rosnące ciągle zaniepokojenie w Anglii skutkiem rozszerzenia się w Anglii bolszewickiej propagandy. Propagandę tę szerzy nowa angielska partya komunistyczna, wyzyskująca rusofilskie stanowisko angielskich robotników.

Rosya odrzuca autonomię Ukrainy.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Według źródeł **niemieckich, obecnie partye wszelkich odcieni w Rosyi zgodnie odrzuciły** projekt **autonomii Ukrainy. Do niedawna jeszcze** bolszewicy zamierzali dać Ukrainie pewnego rodzaju **niepodległość. Obecnie stanęli na tem** stanowisku, na jakiem stanął rząd carski.

POSTĘPY ARMII GENERAŁA WRANGLA.

Berlin. P. A. T. Ag. Radio. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że **gen. Wrangel uzyskał połączenie z kozakami dońskimi.** Zajął on po ciężkiej walce Aleksandrów.

Zamach na Venizelosa.

Paryż. P. A. T. Na Venizelosa wykonano zamach. Jest on ranny w lewe ramię i prawe biodro. Przeniesiono go niezwłocznie do kliniki. Stan jego zdrowia nie daje powodu do zaniepokojenia. Sprawcami zamachu są: porucznik inżynier Kirilis, porucznik Eerafis, oraz korespondent dzienników ateńskich, Apostol. Przyznali się oni, że dokonali zamachu z premedytacyą.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna, składam niniejszem serdeczne, z głębi serca podziękowanie Zacnym Kolegom i Znajomym ś. p. męża Teodora Bernadzikiewicza, emeryt. dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle, którzy wzięli udział w żałobnym obrzędzie, a przedewszystkiem Wnemu Panu Stanisławowi Nowakowi, Prezesowi Związku naucz., za piękną i rzewną mowę nad grobem, oraz wszystkim, którzy ustnie lub piśmiennie wyrazili nam swe współczucie. 2212

Anna Bernadzikiewiczowa z synem i synową.

ARTUR SCHNITZLER. 3

ŻONA MĘDRCA

— I ja także! — zawołał malec, prowadzony za rączkę przez Fryderykę.

— Oczywiście, ty także. W niedzielę popołudniu — zwróciła się do mnie z wyjaśnieniem — grywają sztuki dla dzieci; chodzę na nie głównie dla chłopca, ale sama również się przy tem dobrze bawię.

Musiałem jej niejednokrotnie opowiadać o sobie. Nie zapytywała ani o moje stanowisko, ani wogóle o rzeczy większego znaczenia; ciekawiło ją, jak spędzam wolny czas i przysłuchiwała się chętnie, gdym mówił o życiu i uciechach wielkiego miasta.

Pogawędki toczyły się żywo, ani jednem słowem nie dotknęliśmy owego wspólnego wspomnienia, mimo to zapewne miała go ona, tak jak ja wciąż na myśli. Całemi godzinami używaliśmy przechadzek, przyczem czułem się szczęśliwy. Czasami chłopak wszedł pomiędzy nas, i wówczas ręce nasze spotykały się w jego loczkach. Udawaliśmy, że nie zauważyliśmy tego i rozmawialiśmy dalej swobodnie.

Gdym znów sam pozostał, opuszczał mię ten błogi nastrój. Czułem, że przeszłość Fryderyki wciąż zakryta przedemną grubą zasłoną. Nie mogłem sobie wytłómaczyć, dlaczego podczas naszych pogawędek ta nieświadomość nie dręczy mię wcale i dziwiło mnie, że Fryderyka sama nie odczuwa potrzeby mówienia o tem. Choćbym bowiem przypuścił, że między nią a jej mężem od owej chwili przez cały czas nie było wzmianki — ona sama jednak nie mogła o tem zapomnieć. Po moim głupim odjeździe musiało przecież zajść coś poważnego — jak można o tem choć jednem słówkiem nie napomknąć? Czeka może, póki ja sam nie zacznę? Co mnie wstrzymuje? Może ten sam wzgląd, który i jej zabrania postawić pytanie? Czyżbyśmy oboje obawiali się poruszyć ten temat? — Całkiem możliwie. A jednak w końcu stać się to musi, gdyż między nami jest coś, co nas dzieli. A to, co nas dzieli, dręczy mnie więcej, niż wszystko inne.

* * *

Popołudniu włóczyłem się po lesie, temi samemi ścieżkami, po których rano z nią chodziłem. Czułem w sobie tęsknotę jak po bardzo ukochanej istocie. Późnym wieczorem, po daremnem poszukiwaniu jej wszędzie, znalazłem się pod jej domem. Stała w oknie. Zawołałem, jak ona do mnie z rana:

— Nie zejdzie pani na dół?

Odrzekła chłodno, tak mi się przynajmniej zdawało:

— Jestem znużona. Dobranoc.

I odeszła od okna.

We wspomnieniach Fryderyka ukazuje mi się w dwóch postaciach. Najczęściej widuję ją bladą, łagodną, w białym szlafroczku, siedzącą w ogrodzie a głaszczącą mnie po twarzy jak matka. Gdybym ją tutaj taką tylko spotkał, mój spokój nie byłby naruszony, kładłbym się popołudniu pod cienistymi bukami jak w pierwszych dniach pobytu.

Ale zjawia mi się ona także i w całkiem innej postaci, w takiej, w jakiej raz ją tylko w życiu widziałem, w ostatniej owej godzinie, spędzonej w miasteczku.

Był to dzień, w którym otrzymałem świadectwo maturyczne. Jak zwykle tak i w tym dniu jadłem obiad razem z profesorem i jego żoną, a ponieważ nie chciałem, by mnie odprowadzali na kolej, wstałem wcześniej od stołu i pożegnałem się z nimi. Nie czułem żadnego wzruszenia. Dopiero gdym w pustym swoim pokoju na łóżku usiadł z walizką u stóp i gdym spojrzał w okno i ujrzał ogród, a poza delikatną siatką liści, białe obłoki stojące nieruchomo ponad wzgórzami, ogarnęła mnie zwolna żałość. Nagle otworzyły się drzwi. Weszła Fryderyka. Podniosłem się szybko. Podeszła bliżej, wsparła się o stół, rękoma schowanemi poza plecami wpatrzyła się we mnie poważnie.

— Więc dziś — szepnęła cichym głosem.

Skinąłem głową i poraz pierwszy poczułem, jak smutno mi, że muszę stąd odjechać. Patrzyła przez chwilę na podłogę, milcząc. Następnie podniosła głowę i zbliżyła się ku mnie. Obie ręce położyła mi lekko na włosach, jak to już dawniej często czyniła, ale czułem, że w tej chwili miało to inne znaczenie jak wówczas. Zwolna obsunęły się jej dłonie na moje lica, a wzrok jej spoczął na mnie z niewysłowioną tkliwością. Wstrząsnęła głową z bolesnym wyrazem, jakby nie mogła czegoś wypowiedzieć.

— Musisz więc dziś odjechać? — spytała w końcu cicho.

— Tak — rzekłem.

— Na zawsze? — zawołała.

— Nie — odpowiedziałem.

— Och, tak — rzekła z bolesnem drgnieniem — już na zawsze. Choćbyś nas i odwiedził po dwóch, albo trzech latach, — dziś odjeżdżasz od nas na zawsze.

Wymówiła to z czułością, która nie miała już nic wspólnego z macierzyństwem. Przejęło mnie to nawskróś. I nagle pocałowała mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dnia 16-go Czerwca 1920 założone zostało przed notaryuszem Ludwikiem Cichowiczem towarzystwo asekuracyjne na wzajemności oparte pod firmą:

„VESTA"

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu.

Założycielami towarzystwa są: wicepatron spółek **Dr. Teofil Rzepnikowski** z Lubawy; 2) radca miejski **Ludwik Frankiewicz** z Poznania; fabrykant **Bolesław Kasprowicz** z Gniezna; dyrektor cukrowni **Edward Grabski** z Bieganowa; przemysłowiec **Jan Leitgeber** z Poznania; kupiec **Franciszek Kaczmarek** z Poznania; kupiec **Franciszek Krajna** z Poznania; dyrektor tow. ubezp. **Edward Missuna** z Warszawy; dyrektor kopalń inżynier **Marjan Wojciechowski** z Pragi; dyrektor tow. ubezp. **Mieczysław Wieczorek** z Poznania; dyrektor tow. ubezp. **Dr. Marjan Głowacki** z Poznania; właściciel ziemski **Dr. Adolf Bniński** z Gułtów. właściciel ziemski **Edward Piotrowski** z Goli i **„Vesta" Bank Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu.**

Celem towarzystwa jest ubezpieczać na zasadzie wzajemności ruchomości i nieruchomości od ognia, kradzieży z włamaniem oraz ziemiopłody od gradobicia. Każdy z działów stanowi oddzielny związek odpowiedzialnościowy i dla każdego z działów ustawia się osobne rachunki zysków i strat.

Terenem działalności towarzystwa jest Państwo Polskie. Za zezwoleniem władzy nadzorczej może towarzystwo działać i zagranicą.

Organami Towarzystwa są Rada Nadzorcza, składająca się z 9—15 członków, wybranych przez Walne Zebranie, Dyrekcja wybrana przez Radę Nadzorczą oraz Komisja Rewizyjna, wybrana przez Walne Zebranie.

Kapitał gwarancyjny Towarzystwa wynosi **10 milionów Marek polskich,** na który wpłacić należy 25% gotówką a 75% w sola wekslach. Kapitał podzielony jest na 1000 udziałów (certyfikatów) po 10.000 mk. Oprócz tego winni udziałowcy wpłacić 10% od sumy nominalnej na fundusz organizacyjny.

Właściciele certyfikatów otrzymają z rachunku ogólnych wydatków 6% od dokananej całkowitej wpłaty a oprócz tego $^{1}/_{20}$ część ogolnego zysku rocznego tytułem dywidendy.

Umorzenie kapitału gwarancyjnego rozpocznie się w drodze wylosowania, skoro zysk roczny wyniesie najmniej 40000 marek. Walne zebranie uchwalić może wykupienie certyfikatów po kursie wyżej pari. W zamian za wylosowane i spłacone certyfikaty udziałowe otrzymają ich posiadacze certyfikaty użytkowe, które nie będą oprocentowane lecz partycypować będą w zyskach Towarzystwa. Przeznacza się na ten ael $2^{1}/_{2}$% z ogólnego zysku.

Zmiana ustaw nastąpić może za zgodą większości posiadaczy certyfikatów udziałowych lub użytkowych i członków ubezpieczonych. Głosowanie odbywa się w każdej grupie oddzielnie.

Kapitał gwarancyjny M 10,000.000·— rozebrany został przez Założycieli Towarzystwa z tym obowiązkiem, że

M 3,500.000·—

wyłożone zostaną do publicznej subskrypcyi po kursie nominalnym. Zapisy na certyfikaty przyjmuje podpisany bank najpóźniej do 20-go Sierpnia 1920. Zapłata przyjętych certyfikatów winna być uskuteczniona w kasie podpisanego banku najpóźniej do 1-go Września b. r. Wpłaty przed tym terminem dokonane oprocentowane będą po 6%.

Poznań, dn. 5 Sierpnia 1920 r.

W imieniu Założycieli:

„Vesta" bank Wzajemn. Ubesp. w Poznaniu.

2106

Intendentura Okręgu Generalnego w Krakowie.

L. 42974/Żywn.

KONKURS.

Intendentura Okręgu Generalnego w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę paszy objętościowej, jak siana, koniczyny, słomy, na sieczkę i podściółkę oraz paszy okopowej jak: buraków pastewnych, marchwi pastewnej, rzepaku i t. p. z obszaru Dowództwa Okręgu Generalnego Krakowskiego, w ilości potrzebnej do zaopatrzenia się na rok gospodarczy 1920/21.

Oferty opiewające na każdą oferowaną ilość paszy objętościowej, jakoteż okopowej lecz nie poniżej 1000 q, należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczonym na tejże napisem:

Oferta na dostawę paszy do L. 42974/Zywn.

do dnia 25. sierpnia b. r. godz. 13-tej, do powyższej Intendantury ul. Gertrudy l. 12.

Piewszeństwo do wzięcia udziału w konkursie mają samodzielni producenci, względnie Związki gospodarcze producentów.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia 5% wadjum w papierach Polskiej Pożyczki Odrodzenia a to od ogólnej sumy obliczonej z oferowanej ceny i ilości z tem, ze oferant zobowiązuje się po przyjęciu jego oferty uzupełnić wadjum do 10% które wówczas będzie stanowić karę konwencyonalną. W razie nieprzyjęcia oferty zostaje wadjum natychmiast zwrócone.

Dostawa obejmuje siano i słomę w stanie prasowym, związanym i luźnym.

Oferowana cena ma opiewać jednolicie za każde 100 kg. na cały przeciąg czasu dostawy loco stacja nadawcza, względnie najbliższej miejsca nabycia położony Wojskowy Urząd Gospodarczy, przyczem obowiązującą jest w każdym wypadku waga odbierającego W. U. Gosp. Dostawa następuje w terminie przez oferenta zdeklarowanym, lub w stałych ratach miesięcznych wyznaczonych przez Intendanturę tak, że ostatnia rata zapada z dniem 30 kwietnia 1921 r.

Oferentowi przysługuje prawo wcześniejszej dostawy przed terminem zobowiązana.

Kopno następuje sposobem kupieckim, warunki szczegółowe przeglądnąć mogą oferenci w Intendanturze Wydziale III-cim, w godzinach urzędowych dla stron od 11—13-tej. 2188

Urząd parafialny
Zaczernie
poczta Rzeszów, poszukuje księdza emeryta na mieszkanie i wikt za pomoc parafialną. 2111

Poszukiwanie.

Poszukuję pannę **Emilię Dziedzic**, która w roku 1914 zamieszkiwała pod Nr. 72 przy ul. Długiej w Krakowie.

Pana **Józefa Minnicha**, właściciela księgarni Frieldeina w Krakowie.

Pana **Stanisława Sierosławskiego**, z zawodu literat, pracował w redakcyi „Czasu" w Krakowie w r. 1907 — poszukuje pani Anna z domu Koral Rembowska.

Upraszam wyżej wymienione osoby o łaskawe zgłoszenie się pod adresem:

Anna Rembowska 3053 Brezeton St. Pittsburgh, Pa U. S. A.

Osoby, które wiedziałyby o wymienionych, raczą łaskawie donieść, a otrzymają stosowną nagrodę. 2199

Vr. III. 5267/19
25

Wyrokiem Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 16 października 1919 Vr. III. 5267/19 / 19 uznani zostali winnymi występku z § 23 ust. 4 ces. rozp. z dnia 24/3 1917 L. 131 Dz. p. p. przez to, że z początkiem roku 1918 w Chrzanowie prowadzili handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania mianowicie wyrobami masarskiemi i za czyn ten skazani a to: 1) Magdalena Bulińska lat 67, wdowa, urodzona i zamieszkała w Chrzanowie na 4 tygodnie ścisłego aresztu obostrzonego 1 twardem łożem w ciągu kary, 2) Jan Buliński lat 36, ślusarz, urodzony i zamieszkały w Chrzanowie, syn Antoniego i Magdaleny na 4 tygodnie ścisłego aresztu obostrzonego 1 twardem łożem w ciągu kary, 3) Ludwik Grzybowski lat 36, murarz, urodzony i zamieszkały w Chrzanowie na 2 miesiące ścisłego aresztu obostrzonego 1 twardem łożem w ciągu kary, 4) Józef Palka lat 35, gospodarz, urodzony i zamieszkały w Chrzanowie, syn Jana i Maryi na 6 tygodni ścisłego aresztu obostrzonego 1 twardem łożem w ciągu kary — nadto wszyscy oskarżeni skazani zostali na dodatkową grzywnę po 3000 K, a w razie niemożności ściągnięcia tejże na dalszą karę aresztu po 2 miesiące, nadto po myśli § 43 rozp. z dnia 4/5 1919 orzeczono przepadek skonfiskowanego mięsa i po myśli § 389 pk obowiązani są ponosić koszta postępowania karnego. 2210

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.